

dowiedziawszy się o zamiarze swej kochanej cioci, postanowił temu przeszkodzić i wysłał do niej do Paryża telegram z żądaniem, by zaniechała wydania dzieła, dopóki on go nie przegłębnie.



Niespokojna ciocia: Infantka Eulalia, ciotka króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, w swej pracowni.

Energiczną niewiastę zgniewało to mieszanie się w jej domowe sprawy, odpowiedziała więc odmownie, a nawet ironicznie. Wobec tego z polecenia króla udał się hiszpański ambasador w Paryżu do jej mieszkania i zawiadomił ją oficjalnie, że król użyje wszelkich przysługujących mu prawnie środków, by nie dopuścić do publikacji książki, ewen-

tualnie ukarze autorkę przez odebranie jej apanaży, wypłacanych ze skarbu hiszpańskiego.

Wmieszały się w to i pisma, klerykalne rzuciły na infantkę kamieniami potępienia, radykalne brały ją w obronę i radziły, by nie ustępowała.

Jednakowoż praktyczna niewiasta przysłała do przekonania, że nie do pogardzenia jest lista cywilna w wysokości stu pięćdziesięciu tysięcy pesetów rocznie, wobec czego wystosowała do króla Alfonsa list, w którym go zawiadamia, iż poddaje się jego zarządzeniu, prosi o przebaczenie za nieposłuszeństwo, co zaś do swego dzieła, to wyda je tylko wówczas, jeśli król uzna „Przędzę życia“ za kwalifikującą się do publikacji.

I tak dzięki Bogu wesoło skończyła się smutna historia z niespokojną ciocią...

Królewskie łowy.

Pomimo, że niewiele brakowało, aby Marokko stało się powodem wybuchu wojny, jeśli już nie ogólnoeuropejskiej, to przynajmniej niemiecko-francuskiej, władca jego, Mulay Hafid, mało zajmuje się polityką, natomiast z całą przyjemnością oddaje się ulubionemu przez się polowaniu.

W dniu 20 listopada b. r. opuścił on mury swej stolicy i w towarzystwie licznej orszaku udał się na polowanie. Nie brakowało naturalnie i eskorty francuskiej, wogóle wycieczka ta przypominała raczej wyprawę wojenną, niż niewinną rozrywkę sportową.

Komendant sił francuskich zebrał pokaźną liczbę kawalerzystów, ze strony rządu marokkańskiego dodano cały zastęp mehallów.

O godzinie 10 rano wyruszył sułtan ze swego pałacu w Dar el Maghzen i udał się na miejsce łowów, położone w okręgu Oulad el Hadj w południowej części Fezu. W granicznej miejscowości Dar Debibagh załoga francuska oddała mu honory

monarsze, które przyjął z widocznym zadowoleniem.

Polowano na zające i kuropatwy.

Po ujechaniu kilku kilometrów rozpoczął sułtan



Znikający stary Wiedeń: Dom z XV. wieku przy ulicy Fleischmarkt.

łowy, kładąc celnym strzałem pierwszą kuropatwę, w ślad za tem rozległy się strzały na prawo i lewo, a w krótkim czasie mnóstwo zające i kuropatw stało się zdobyczą myśliwych, należących do grona dworzan sułtańskich oraz francuskich urzędników i wyższych oficerów.

Łowy ukończono o godzinie drugiej popołudniu, poczem sułtan u stóp góry podejmował w namiotach swych gości, wyróżniając szczególnie Francuzów.



Królewskie łowy: Sułtan Mulay Hafid w rozmowie z oficerem francuskim podczas polowania w okolicy Fezu.